

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I ROZMAITOŚCI.

WARSZAWA.

Lipiec 1868 r.—Wyszło dzieło: „Wykład porównawczy prawa karnego” przez Stanisława Budzińskiego profesora Szkoły głównej. (w 8ce, str. VIII, 324). Jest to część wykładu czteroletniego z katedry w tejże szkole. Ogłoszona teraz praca, obejmuje tylko dwie części, to jest: ogólne zasady nauki poparte spostrzeżeniami porównawczemi; i treściwy rys filozoficznych na prawo karne poglądów. W częściach 3 i 4, które autor później ogłosić zamierza, ma wyłożyć ogólne zasady prawa obowiązującego i naukę o ważniejszych pojedynczych przestępstwach; przedmiot dotąd pokrótce przez profesora Franciszka Maciejowskiego w jego wykładzie traktowany, a przez p. Budzińskiego w kilku monografiach dotknięty. Dzieło powyższe wyszło nakładem autora w drukarni Jana Jaworskiego, w starannej i ozdobnej edycji.

— Dr. Henryk Struve professor nadzwyczajny w Szkole głównej warszawskiej, własnym nakładem rozpoczął wydawnictwo zeszytami dzieła p. n. „Wykład systematyczny logiki, czyli nauka dochodzenia i poznania prawdy.” Zeszyt pierwszy obejmuje: „Część wstępną.” Drugi zamykający w zupełności część tę zawiera: „najnowszy stan logiki, rys logiki w Polsce, podział tej nauki” już jest pod prasą drukarską.

— Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa a z drukarni G. Pätza w Naumburgu wyszedł w Warszawie *Przewodnik wychowania*, przez p. Henryka Wernica. Książka ta odznaczająca się bardzo pięknym wydaniem zawiera str. 191 i VII wstępu w większej ósemce.

— Student Szkoły Głównej p. Wiktor Kosmowski wydał swój przekład sławnego dzieła Adolfa Wurtza, profesora chemii w Paryżu, pod napisem: *Wykład filozofii chemicznej*. Całość składać się ma z 5 zeszytów, dotychczas zaś wyszło 2, następne wkrótce prasę opuszczają. Przekład odznacza się wiernością i dobrą polszczyzną.

— Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego za lipiec r. b. ogłosił zajmujące sprawozdanie z oddziału obłąkanych kobiet w szpitalu Dzieciątka Jezus za rok 1867 przez Dra Wilhelma Lubelskiego. Sprawozdanie to jest i w oddzielnych odbitkach, w małej liczbie egzemplarzy.

— Z drukarni I. Goldmana, nakładem Leopolda Grossmana wydana została książeczka p. n. „Mały katechizm matek albo króciuchny wykład katechizmu dla dzieci od lat sześciu do dzieściu przez ks. Gaume, przełożony przez tłumacza dzieł religijnych: Gauma; Guillois, Schmidta, Sailera i innych” (Leona Rogal-

skiego). Warszawa. 1868 r. Autor téj użytecznej książeczki w przedmowie swój pisze: „Wydanie niniejszego dziełka jest odpowiedzią na zanoszone do nas często żądania przez matki chrześcijańskie, tudzież przez osoby zajęte pierwotném wychowaniem dzieci. Katechizm matek obejmuje króciuchny wykład wiary chrześcijańskiej, zastosowany do katechizmu wytrwałości (Catechisme de persévérance). Może być nauczany na kolanach matki, przed wejściem dziecka na słuchanie katechizmu parafialnego. Poprzedza katechizm obraz nauki chrześcijańskiej. Prosto i zwięźle to skrócenie całej teologii, przedstawia boską budowę religii, w jéj ogóle i cudnym związku jéj części.” Cena niska, tylko po kop. 12½ (25 groszy) ułatwia nabycie tego dziełka.

— Doktor medycyny fakultetu paryżkiego i warszawskiego Henryk Levittoux, w r. b. ogłosił dwie rozprawy, występując otwarcie przeciw homeopatii, rozszerzając się coraz więcej. Broszury te mające ścisły związek z sobą, noszą napisy: „Kilka słów w obronę nauki i prawdy z powodu odczytów publicznych pana Kuczyńskiego homeopaty.” „List otwarty Dra Levittoux do przyjaciół ludzkości z powodu artykułu o homeopatii, umieszczonego w Nrze 96, 2 (14) maja Dziennika Warszawskiego.” Obecnie ogłosił trzecią i ostatnią: „Głos wołającego na puszczy, w obec homeopatów z Lublina.”

— We Lwowie wychodzi pismo czasowe p. n. „Szkoła” poświęcone wychowaniu publicznemu. W niém znany zaszczytnie na polu literackim Antoni Małecki ogłosił rozprawę: „O naturze spółgłoski i praktycznych ztąd następstwach dla ortografii polskiej.” Rozprawa ta, która gruntownością swoją niewątpliwie poskromi nadużycie téj spółgłoski, wyszła w oddzielnej odbitce we Lwowie z drukarni E. Winiarza. 1868 (w 8ce, str. 32).

— Redaktor i wydawca *Gazety Teatralnej*, która po pół-roku istnienia, stosownie do ogłoszonego prospektu, zamkniętą została, ogłosił zbiór swych utworów dramatycznych p. n. „Komedye prozą i wierszem.” Książka ta obejmuje: 1) Pokój o jednych drzwiach; komedia w 1 akcie prozą. 2) Żony które za nos wodzą mężów; komedia w 2ch aktach wierszem. 3) Baltazar czyli wybór męża; komedia w 1 akcie prozą. 4) Konsylium: intermezzo Medyko-Chirurgiczne (żart dramatyczny) w 1 akcie wierszem.

— Z powodu spadłego meteoru w końcu stycznia r. b. w okolicach miast Pułtuska i Makowa, Szkoła główna wysłała z grona swego pp. Tytusa Babczyńskiego profesora matematyki i Karola Deike adjunkta obserwatorium, dla zebrania bliższych wiadomości, i zrobienia nad odłamkami znalezionemi analizy naukowej. Teraz pomieniona Szkoła wydała broszurę, w której podała zebrane wszelkie rezultaty p. n. „Notice sur la météorolithe tombée le 30 Janvier 1868 aux environs de la ville de Pułtusk.”

— Wydawnictwo zeszytami dzieła Jana Kantego Wołowskiego „Kurs kodexu Cywilnego,” postępuje bez przerwy. Tom pierwszy już ukończony.

— Józef Oleszkiewicz znakomity malarz, którego pamięć unieśmiertelniał Mickiewicz, mało był znany ogółowi, prócz kilku wspomnień naszego wieszczą, że był „znany w Petersburgu ze swoich cnót, głębokiej nauki i mistycznych przepowiedni.” Gazeta Warszawska w Nr. 144 r. b. podaje o tym artyście ważne szczegóły, które chętnie powtarzamy. „Znakomity ten malarz urodził się w roku 1777 na Żmudzi; kształcił się w Wilnie pod Smuglewiczem i za granicą pod Davidem; po powrocie do kraju przebywał w gubernii Wołyńskiej; następnie w roku 1810 wyjechał do Petersburga, tamże wkrótce obrany członkiem Akademii sztuk pięknych, umarł w r. 1830. W jednym z zajmujących owoczesnych listów A. E. Odyńca, które od czasu do czasu zamieszcza *Kronika Rodzinna*, znajdujemy szczegółowo skreślony wizerunek moralny tej uderzającej, tajemniczej postaci; tak tajemniczej i uderzającej, że nawet Mickiewicza, którego natchnienie poetyczne nie lada czemu powodować się dawało, czarem swoim owładła i do opiewania siebie zniewoliła. „Jest to najcnotliwszy, najbogobojniejszy człowiek, i jak go tu w Petersburgu nazywają, *mystyk*, to jest wierzący nie tylko w dogmata, ale w żywą zawsze i wszędzie obecność Boga, w ciągle i nad wszystkiem czuwającą Opatrzność, i nakoniec w tajemniczy świat ducha, przeważnie choć niewiedomie wpływający na ludzi. Ustawiczne przytém czytanie Biblii nadaje myślom i wyobraźni jego swedenborgiczny, jak mówi Adam, nastrój i kierunek, tak, że nawet jak Swedenborg przewiduje niekiedy przyszłość i wiele rzeczy trafnie przepowiedział; w przepowiednie się jednak nie wdaje, i owszem pod tym względem jest niezmiernie ostrożnym. Najwydatniejszą atoli cechą jego jest miłość w najrozleglejszém tego wyrazu znaczeniu, ogarniająca nie tylko wszystkich bez wyjątku bliźnich, ale wszystkie żyjące stworzenia, a nawet i świat roślinny. Nad tém uczuciem dla całego stworzenia, góruje w nim tylko cześć i uwielbienie dla Stworzyciela i Zbawcy, i żarliwość o chwałę Jego. Uczuć tych i łatwowiernej jego dobroci nadużywają czasem niektórzy, ale on sam nie tylko tego nie widzi i nie przypuszcza, lecz owszem oburza się na tych, którzy tak sądzą i chcieliby go o tém przekonać. Wszystko co żyje, jako obdarzone życiem przez Boga, ma już dlań pewny charakter świętości; ztąd nie tylko żadnego nigdy mięsa nie jada, przypisując właśnie jedzeniu jego wszystkie zwierzęce popędy i namiętności w ludziach, ale i najdokuczliwsze nawet żyjątka znajdują w nim opiekuna i obrońcę.”

Owoż dziwną się nam rzeczą wydawało, że taki człowiek, który jak ze wszystkiego wnosić można, pierwszy w duszę Mickiewicza rzucił nasiona głębokiego, nieklamane mistycyzmu, który ostatnie kilkadziesiąt rubli oddawał, aby przekonać bluźniercę, że jest nad wszystkim czuwająca Opatrzność, mógł kiedykolwiek wisieć na łasce magnata, jak utrzymywać się podobało jego usługom biografom. Szczęściem mamy przed sobą list Józefa Oleszkiewicza, w którym obok wspaniałych rysów tej duszy szlachetnej aż do dwactwa, wyświeca się prawdziwy stosunek znakomitego artysty do

Alexandra hr. Chodkiewicza. Jest to dotychczas, o ile wiemy, jedyny piśmienny po Oleszkiewiczu zabytek; dlatego podajemy go tutaj w całości ze znajdującego się u nas autografu:

„Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!”

„Nie żyjąc jak tylko z pracy uciążliwej, nigdy sobie nie obiecywałem fortuny dostatecznej, ani znam nawet sposobów innych lub przemysłu nad mój talent, który mi się tak skąpo opłacając czas cały zabiera, abym mógł innemi zasługami zdobyć się na środki utrzymania się przynajmniej w mierności. Od tego czasu jakem pierwszy raz dostał się do domu pańskiego, lat temu siedm, możesz sam JW. Pan zaświadczyć, jak zupełnie czas ten przepędzałem na ciągłej i nieustannej pracy aż do dnia dzisiejszego; zysk cały, od ś. p. pana Olizara, JW. Karwickiego i pana Bierzyńskiego, wynoszący 830 czerwonych złotych, wyłożyłem na okrycie mojej nagości, w jakiej powróciłem z wojażu, i na małe porządki odzienia i bielizny naszej, które do połowy są naddarte.

„Nadzieja tylko prawdziwego i ciągłego starania mnie przywiodła do ożenienia się; i czyż może kto pewniejszy pokazać sposób uczciwy nad ten do utrzymania żony, na którym ja się zafundowałem, zwłaszcza redukując do najściślejszego punktu moje potrzeby? W tej to prowincyi żyjąc, nie mogę szukać ani się spodziewać blisko za domem pańskim zysku żadnego, osobliwie w dzisiejszej porze; jeśli trudno teraz jest panom, jakże mnie przykro będzie zejść aż do ostateczności!

„Pokładałam nadzieję i miałem od JW. Pana zapewnienie, iż za powrotem jego z Kijowa odbiorę pewnie 600 cz. zł. za obraz Karola Chodkiewicza; z tém miałem jechać do Litwy z moją żoną i bratem dla szukania dalszego sposobu do życia. Cóż pocznę teraz? z rąk żydowskich odbieram sto dukatów dzisiaj, nie słysząc nic od Pana: nawet nie miałem tego szczęścia, żebym z rąk jego własnych odebrał.”

„Śmiem prosić JW. Pana o rezolucję finalną dzisiaj dla mnie, gdyż obojętność mnie siłą kosztuje, i o uszczerbek resztę zdrowia mego przyprawia. Proszę Pana i zaklinam na jego honor, żebyś mnie zaspokoił w tygodniu ze wszystkiém, jak się na jego słowo spuściłem: to jest opłacić mnie resztę cz. zł. 500 i dać pozwolenie na piśmie na mieszkanie przeznaczone w Wilnie na lat 3 lub 4. Wicéj nie żądam od Pana widząc jego w trudnych okolicznościach; całego benefisu prosiłbym jeszcze o brykę czterokonną do przewiezienia rzeczy.

„To wszystko o co Pana Dobrodzieja proszę, czuję, iż nie przechodzi granic sprawiedliwości, ani jest nadużyciem łaski JW. Pana, na którą tak gorliwie i długo pracowałem. Pewny jestem, że JW. Pan w kilku dniach może się dla mnie wystarać o tak małą sumę dla Pana, a mój los dzisiejszy decydującą.

„Nie mogąc bowiem i długów powiększać tutaj i przez wzgląd na czas, którego jeden mi tylko daje kawał chleba, będę przymuszonym z największym żalem serca w przyszły czwartek żonę

odesłać do matki, a sam opłaciwszy długi wynoszące 50 cz. zł. przeszło, z resztą szukać poprawy losu gdzie dalej na świecie, co mnie pewnie nie zrobi krzywdy na honorze, prócz nędzy i niedostatku, której nie spodziewałem się tak prędko doczekać."

„Zostaje z najwyższém upoważnieniem
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym sługą,

1808, Apryla 2.

Józef Oleszkiewicz."

— W *Krakowie* w drukarni C. K. Uniwersytetu Jagiellońskiego wyszła broszura p. n. Stanowisko C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wobec nauki i kraju. Rzecz miana na publicznym obchodzie 50 letniego istnienia tegoż Towarzystwa w dniu 16 maja 1868 r. przez prof. Dr. Józefa Majera Prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, (w 8ce str. 21). Każdorocznie czytamy sprawozdania o pracach i działalności tego naukowego ciała: ale obecne, było chwilą więcej uroczystą, bo właśnie pół wieczny obchodziło jubileusz od swego założenia.

— Zamikowanie do widowisk teatralnych coraz się rozszerza, nie tylko w Warszawie ale i we wszystkich okolicach kraju. Obecnie w królestwie Polskiem, gości 8 towarzystw dramatycznych, dających przedstawienia po prowincjonalnych miastach. 1) Truppa dramatyczna p. Carmantranta (towarzystwo Ortyńskiego) bawi w Kielcach. 2) Modzelewskiego w Opatowie. 3) Okońskiego w Busku. 4) Raszewskiego w Pińczowie. 5) Ratajewicza w Częstochowie. 6) Stobińskiego w Rawie. 7) Sulikowskiego w Ciechocinku. 8) Trapszy w Kaliszu. Ostatnie towarzystwo Trapszy jest pierwszym pomiędzy wszystkimi, tak dobozem aktorów, jak ich liczbą, oraz umiętynnym kierunkiem ich dyrektora i zamierza stale się osiedlić w Kaliszu.

— W Bonn, w połowie września ma się zebrać Kongres archeologiczny. Towarzystwo naukowe Krakowskie, a głównie wydział archeologiczny otrzymał zaproszenie na takowy. Na reprezentanta więc swego pomienione Towarzystwo uchwaliło zaprosić członka swego hr. Alexandra Przezdzieckiego, który w roku 1867 jako współredaktor naszego pisma wybrany przez redakcyę Biblioteki Warszawskiej po otrzymaném zaproszeniu na kongres międzynarodowy w Antwerpii, w tymże charakterze znajdując się, złożył szczegółowe sprawozdanie, któreśmy w zeszycie grudniowym 1867 r. umieścili.

— W Cieszylinie od 1 lipca r. b. wychodzi nowe czasopismo polityczno-literackie p. n. „*Szląskie nowiny*." Nakładcą i redaktorem głównym jest Karol Prohazka, w którego drukarni odbija się i *Gwiazdka Cieszyńska*.

— We Lwowie p. Antoni Schnajder, po trzydziestoletniej pracy, ogłosił przedpłatę na wydawnictwo zeszytami słownika, obejmującego po szczególe wszystkie w Galicyi miasta, wsie, osady, jeziora, rzeki, potoki, z dokładném objaśnieniem pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, agronomicznym i t. d. Do 30,000 obejmuje dzieło nazw wszystkich miejscowości. Do każdego tomu dodawany będzie oddzielny zeszyt, zawierający cytowane w tekście z poprzedzających zeszytów, a dotąd jeszcze nieogłoszone dokumenta, dyplomy, przywileje i t. p. posługujące dla tём lepszego objaśnienia. Ilości tomów tak ogromnego dzieła, sam autor nie oznaczył. Prenumerować można zeszytami lub tomami.

— Dr. Grünhagen, uczony wrocławski, przygotował historię Szlązka, której część isza do r. 1250 doprowadzona, ma wyjść wkrótce, staraniem stowarzyszenia do historyi i starożytności Szlązka. Badacz ten w r. b. zwiedzał Kraków i jego archiwa, w których znalazł niemało do swęj pracy ważnych materyałów.

— Kuryer Warszawski w Nrze 159 r. b. przywodzi następny wiersz Hugona Kołłątaja, wyżłobiony na skale w Karlsbadzie:

„Gdzie wzrok wkoło sięgnąć może,
Tyś niezmierny wszędzie Boże!
Widok dzieł Twych duszę wznasza!
Czuję, że'm jest częstąką Ciebie.
Ziemia, morze, światy w niebie,
Wszystko Twoją moc ogłasza,
Technie świat cały Twórcą swoim,
Wszyscy żyjem w łonie Twojem!”

— P. Duvernoi, zamieścił w numerze 4 r. b. „Wiadomości Uniwersytetu Moskiewskiego” ciekawą i wyczerpującą rozprawę o dokumentach Tubińskich, dotyczących pierwotnych druków słowiańskich w Wittembergu. Rozprawa ta, nietylko zajmuje się badaniem rzeczy drukowanych pierwotnie na użytek Słowian południowych i roztrząsa źródła tę rzecz wyjaśniające, ale i rzuca pierwsze światło na stosunek tychże Słowian t. j. Kraińców i Chorwatów zajętych bardzo dawno w kordon, do plemienia zwierzchniczego.

— Posąg Kopernika w naturalnej wielkości odlany w Norymberdze (w odlewni pp. Lentz i Heroldt), równie jak posągi astronomów i matematyków Tycho-Brache'a, Mättlina nauczyciela Keplera, Josta Burk'a zdobić będą podnóże pomnika, który ma być wzniesiony Keplerowi znakomitemu astronomowi w jego mieście rodzinném Weilerstadt, według pomysłu budowniczego Krelling'a.

— W Anclam wyszedł tom IV ważnego dzieła p. n. „Handbuch von Neuorpommern, Stralsund, Rügen, von Bergbars.” Traktuje obszernie dzieje Pomorza, Rugii, Stralsundu, i całego nadbałtyckiego słowiańskiego nadbrzeża, co i dla naszych pierwotnych dziejów obojętném być nie może. W b. m. lipcu ma być w Szczecinie i na Rugii obchodzona uroczystie 700-letnia rocznica zdobycia twierdzy Arkony przez Duńczyków i książąt pomorskich, Bogusława i Kazimierza.

— Zwłoki zmarłego we Francyi w kwiecie wieku jednego z pierwszorzędných malarzy naszego okresu, Artura Grotgera,

sprowadzono d. 4 lipca do Lwowa i na cmentarzu Łyczakowskim pochowano.

— Starożytny Tyniec nowego ciosu doznał dnia 4 maja r. b., przez uderzenie pioruna, który oprócz innych szkód, nad głównymi drzwiami kościoła potrzaskał tablice marmurowe z napisami. Jest to jeden z najdawniejszych kościołów w tych stronach, a sama miejscowość znana jest z czasów przedchrześcijańskich, pod tą samą nazwą w dawnych opowiadaniach naszych kronikarzy.

— Hr. Rudolf Wratisław wydał dzieło o Cyganach, w którym traktuje o sposobie życia, pochodzeniu i języku tego ludu tułaczego. Dotyka głównie Cyganów austriackich, których liczne bandy mają szczególnie w Węgrzech wygodne schronienie. Przyłączył do tej rozprawy małą grammatykę języka cygańskiego, oraz słowniczek z niemieckiego na cygański, i z cygańskiego na niemiecki, oraz kilka ustępów w języku cygańskim do czytania. Przypomnieć winniśmy: że oddawna mamy w tym rodzaju bardzo szacowne prace. W roku 1824, a zatem przed pół wiekiem blisko, wydał uczony Ignacy Daniłowicz dzieło p. n. „*O Cyganach wiadomość historyczna, czytana na posiedzeniu publicznem b. uniwersytetu wileńskiego dnia 30 czerwca 1824 r.*” (Wilno. W drukarni A. Marcinkowskiego. 1824) z dodaniem wyrazów i wzorów odnian grammatycznych tego narodu (w 8ce, str. 116). W roku 1830 znany badacz Teodor Narbutt ogłosił w tejże drukarni obszerniejszą i uzupełniającą powyższe dzieło pracę p. n. *Rys historyczny ludu cygańskiego* (w 8ce, str. 176); w końcu mamy także słownik języka cygańskiego, z wykazaniem zarazem szczegółowem pochodzenia każdego wyrazu, z jakiego języka jest wzięty. Dla nas są tedy więcej zajmujące oba te dzieła, że oprócz ogólnych badań co do pochodzenia tego ludu, mamy ciekawe wiadomości o Cyganach polskich i litewskich.

— W zeszycie poprzedzającym podaliśmy krótką wiadomość o znakomitęj ofiarze jaką uczynił p. Kinnel, właściwie Kühnel dla Zakładu imienia Ossolińskich. Gazeta Warszawska ogłosiła więcej zajmujących szczegółów o tym wspaniałym darze, który powtórzymy:

„Pan Kühnel urodził się w Złoczowie, którego łączy ze Lwowem wspomnienia naukowe, uczęszczał bowiem tam na kursa filozoficzne, bawił przez lat kilka w Wenecyi, gdzie poświęcił się zapałem sztukom pięknym. Tu powstał związek cennego jego zbioru, liczący dzieła najpierwszych włoskich mistrzów. Doprowadzwszy zbiory swoje do niepośledniej liczby, postanowił przekazać je publicznemu użytkowi. Zgłosił się więc do Zakładu Ossolińskich ze skromném zapytaniem, czy zbiory jego nie znalazłyby w nim pomieszczenia. Z wdzięcznością i skwapliwie skorzystał Zakład z jego szlachetnego uczucia, i w krótkim czasie znaczną część ich objął w posiadanie. Ogół zbiorów obejmuje: a) 148 obrazów olejnych; b) Tekę z własnoręcznemi kopiami najznakomitszych malarzów, między którymi: 4 Rafaelowskie, z tych jedna przesłaną by-

ła (według spóczesnego (1515 r. na niej dopisku) w upominku znakomitemu malarzowi norymberskiemu, Albertowi Dürerowi; c) Statuę naturalnej wielkości N. Maryi Panny; d) Książki, sztychy, kamee, rzeźby, których liczba dotąd nie znana. Z tych zbiorów Zakład już otrzymał: 1-o Karton ze szkicami w liczbie 400, 2-o Trzy nader znakomite kamee z wizerunkami Leonarda da Vinci, Rafaela i młodej kobiety; 3-o 30 sztychów z oryginalnych rysunków Rafaela, znajdujących się w Akademii Weneckiej sztuk pięknych; 4-o Następujące obrazy olejne: 1) „Wydobycie Mojżesza z Nilu” Murilla; 2) „Uczta bogów” Rubensa; 3) „Wskrzeszenie Łazarza” prawdopodobnie Rembranta; 4) „Dziewczyna i Pasterz” Juliusza Romano; 5) „Zesłanie Ducha Świętego” Giorgio Ramberlego; 6) „Bitwa” przez Bourguignona; 7) „Bitwa” tegoż; 8) „Adam i Ewa” Varatarego (Padovanino); 9) „Dziewczyna modląca się” Sebestyana Conchy. Resztę zbiorów Zakład wkrótce otrzyma. Dzieła te mogą być ozdobą każdej galeryi, a dla Zakładu imienia Ossolińskich są tém cenniejszemi, że dotąd w stosunku do innych swych zbiorów, najmniej był zasobnym w malowidła celniejszych europejskich mistrzów.

† Dnia 21 czerwca r. b. we Lwowie zakończył życie Wincenty Thullie mając lat 79 wieku. Największe zasługi położył dla sceny lwowskiej, tłumaczeniami dramatów z francuzkiego i niemieckiego, które przedstawiane, wspomagały repertoar tego teatru, zanim go Fredro oryginalnemi utworami odżywił. Thullie ogłosił drukiem: „Rocznik dramatyczny” (Lwów 1827) i „Komedye” (Lwów 1833, w jednym tomie). Pomiedzy przekładami i naśladowaniem znajduje się jedna komedyja oryginalna „Nieporozumienie.”

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.